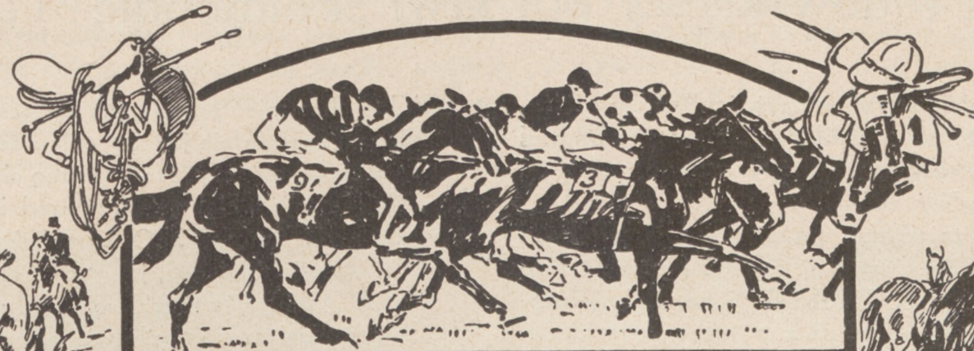
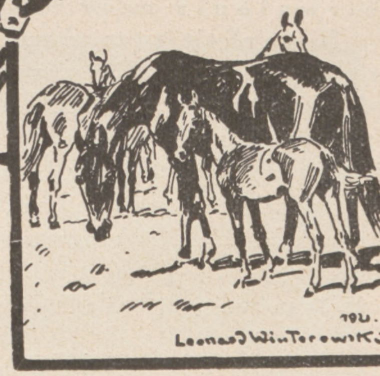
Warszawa, 14 maja 1927 r. Nr. 18.

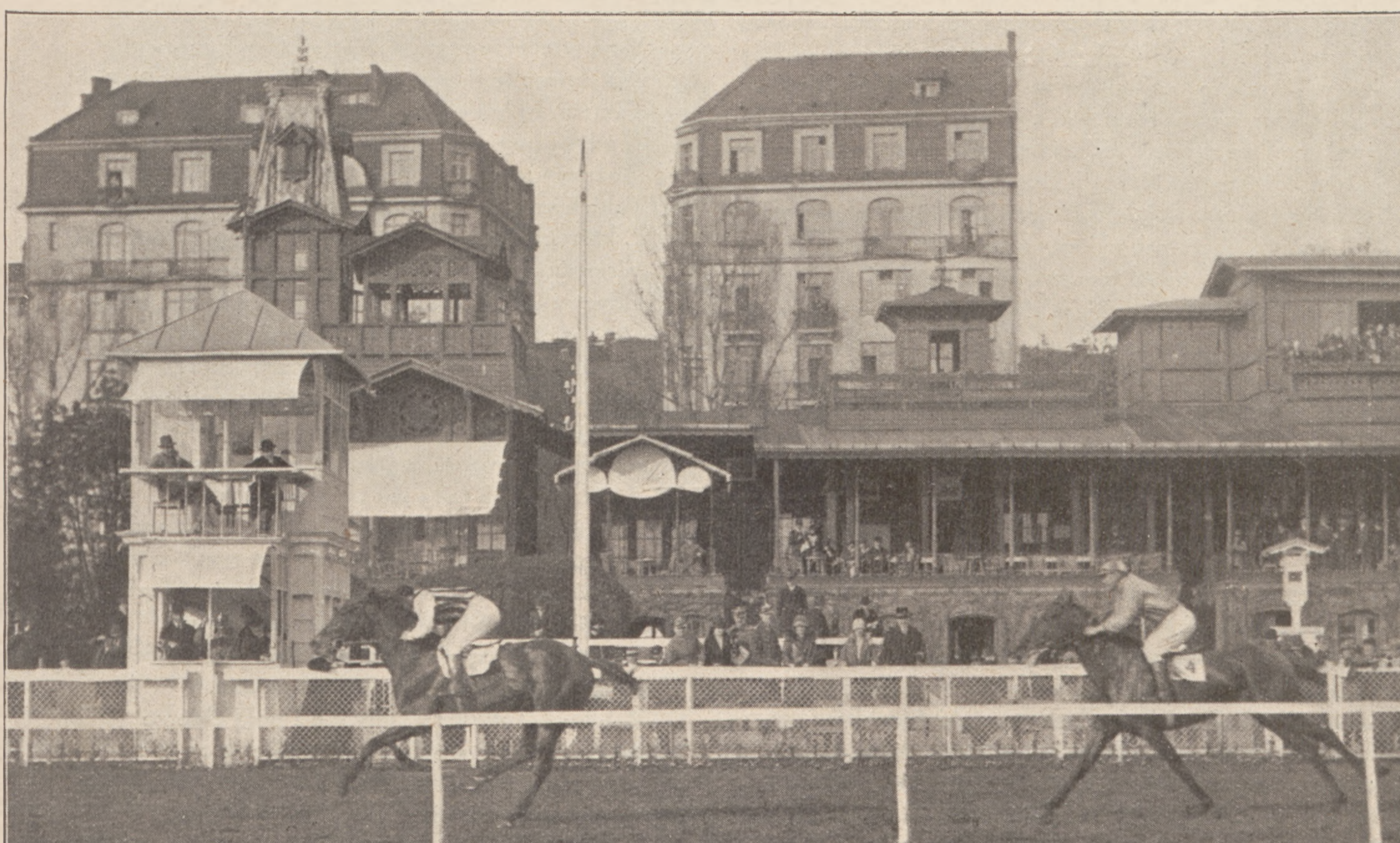
JEŹDZIEC i HODOWCA







WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA
w Warszawie kwartalnie 10 zł.
Cena numeru 2 zł.
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32, telef. Nr. 220-26
Rachunek P.K.O. Nr. 6161.



NA WYŚCIGACH W WARSZAWIE, 5 maja, finisz (Dunajec bije Murmana).

Dwie matki rodów klaczy pół krwi „Polmoodie" i „Kruszyna".

W niedawno drukowanym w „Jeźdźcu" moim szkicu, starałem się wykazać na przykładach międzynarodowej hodowli pełnej krwi, całą ważność wytworzenia i utrwalenia rodów żeńskich.

Niewątpliwie jest to równie ważnem w hodowli pół krwi, a że też możliwe dowodzą zabiegi i prace takich hodowców, jak ś. p. Józef Trzebiński i ks. Lubomirscy. Wytworzyli oni w swych sradach dwa potężne rody klaczy pół krwi do dziś trwające — a tak w przeszłości, jak i w teraźniejszości żywotne i znakomite, że mogą i powinny służyć za przykład dla hodowców koni pół krwi. Opis działalności i rozwoju potomstwa tych dwóch klaczy posłuży może za pobudkę do naśladowania.

„POLMOODIE".

Miławczyce! Jakże miłe wspomnienia młodości budzi nazwa tego uroczego zakątka Szkalbmierskiej ziemi. W tej siedzibie niegdyś Imci Pana Chryzostoma Paska mieszkał, gospodarował, chodował konie nieodżałowany i niezapomniany wielki hodowca koni anglo-arabskiej i wysokiej półkrwi angielskiej ś. p. Józef Trzebiński — ostatni swego rodu.

Zaczął zgodnie z dawną tradycją od hodowli, opartej na krwi wschodniej, i nabył w tym celu w arabskiem stadzie Dyonizego Trzeciaka — Taurów w Wschodniej Małopolsce ogiera i dwie klacze arabskie. W związku z tą okolicznością dziękował p. Trzeciakowi za odstąpienie Mu tych dwóch koni miłym wierszem, któren tu przytaczam pomimo, że był już drukowanym u S. Bojanowskiego „Sylwetki koni oryentalnych"—przypuszczam bowiem, że książka ta zresztą bardzo ciekawa i cenna, może nie jest ogólnie znana:

Miławczyce, p. Szkalbmierz, dn. 19/VII 1880 r.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Jak tradycja opiewa — bywało w zwyczaju miewać stada i konie dawniej w naszym kraju. Był to naród rycerski, a więc cenił konie zarówno na Ukrainie, Litwie i Koronie. Szły z Arabji ogiery, a z Damaszku szable. I dobrze nam z tem było, — aż, niestety, nagle zawitał nowy zwyczaj— i zamiast ze Wschodu zaczęto brać konie z modnego Zachodu

A zatem i pojęcie, i głupstwa, i zbytki,
Więc szlachta poszła na dół, a do góry żydki.
Dawniej stajnie bez zbytku, lecz pełne rumaków
Na których szlachta biegła do hetmańskich znaków.
Te konie krwi wysokiej, jeszcze większej cnoty
Wiedziały co wojaczka,—co jazda w zaloty,
Dziś salony nie stajnie, w niej klatki, boxy,
Koło koni się kręcą różne Dżony, Foxy
I dżokieje i konie—chude podkasane
Folbluty!—aż za morzem drogo opłacane!
Koń angielski rzecz dobra, lecz prosta logika
Dyktuje, że właściwy tylko dla Anglika,
W mojem zaś mniemaniu—dzisiaj dla Polaka
Niema już lepszych koni, jak Pana Trzeciaka.
A kto chce mieć pojęcie, jak się konie chowa
Niechaj nigdzie nie jedzie – tylko do Taurowa.
Tam skoro zobaczysz tę kokietkę siwą
„Mufta Szarą", Helegę" arcy urodziwą
I karego „Taurowa", „Osmana" siwego
Wesołego jak dziecko, jak rycerz dzielnego,
Potem „Guldyś" z medalem, „Gidrankę", „Saharę"
To przeniesiesz się myślą w owe czasy stare,
Z których Pol taki piękny poemat ułożył,
I zdawać ci się będzie, że „Pan Mohort" ożył.
A tak się myśl z przeszłością mimowoli związe
Że się uwierzy, iż w gościnę wnet zawita książe
Józef—ze świtą tej pięknej młodzieży,
Którą ochrzczono mianem „Wesołych rycerzy".
Dzielna to była młodzież—same bohatery.
Czasów lepszych ostatni—pierwsi nieszczęść ery!
I nie mniejszym powodem złudzenia sie staje
Staropolska gościnność, jakiej tu doznaje
Co wiedzion dobrą myślą, w te progi przybywa.
Gościnność to nie modna—lecz dawna prawdziwa
Dziś i Mohort nie żyje—rycerzy nie stało
I wszystko dziś inaczej, jak się dawniej działo.
Nawet i konie inne, być może w głowie
Mają więcej rozumu—lecz tylko w Taurowie
Znajdziesz te dawne typy przymiotów rycerskich:
Takiemi były konie Czarnieckich, Sobieskich.
A gdybyśmy stad takich więcej w kraju mieli,
Możebyśmy choć z koni jeszcze zasłynęli.
Takich wrażeń doznałem, gdym konie zobaczył,
Z których trzy sam właściciel odstąpić mi raczył.
Wszystkie nie promem, lecz wpław przeszły nurty Wisły,
Gdyż w wykonaniu zleceń byłem bardzo ścisły,
Dziś o ich odstąpieniu nie ma ani mowy,
Bo przeciw temu mówi sam rozsądek zdrowy,
A kto by je chciał nabyć, musiałby dołożyć
I dukatami gotówkę na stolo położyć:
Za „Stepa" pięćsetczątych, trzysta za „Abiatkę"
A czterysta za taką jak „Celina" matkę!
I tak jestem szczęśliwy z „Celiny", „Abiatki"
I z tego, że mam „Stepa"—że ten rym nie gładki
W którym jest szczera prawda—choć poezyi mało,
A który się pod miłem wrażeniem pisało,
Racz Pan przyjąć za słaby wyraz mej wdzięczności
I polecenie się nadal jego łaskawości,
Bobiku zaś dla koni, gdy stę z pola zbierze
Pozwoli Pan, że przyślę na próbę w ofierze,
Nie chcąc korespondencją zaś nudzić zbyt długą
Kończę—pisząc się Pana uniżonym sługą.

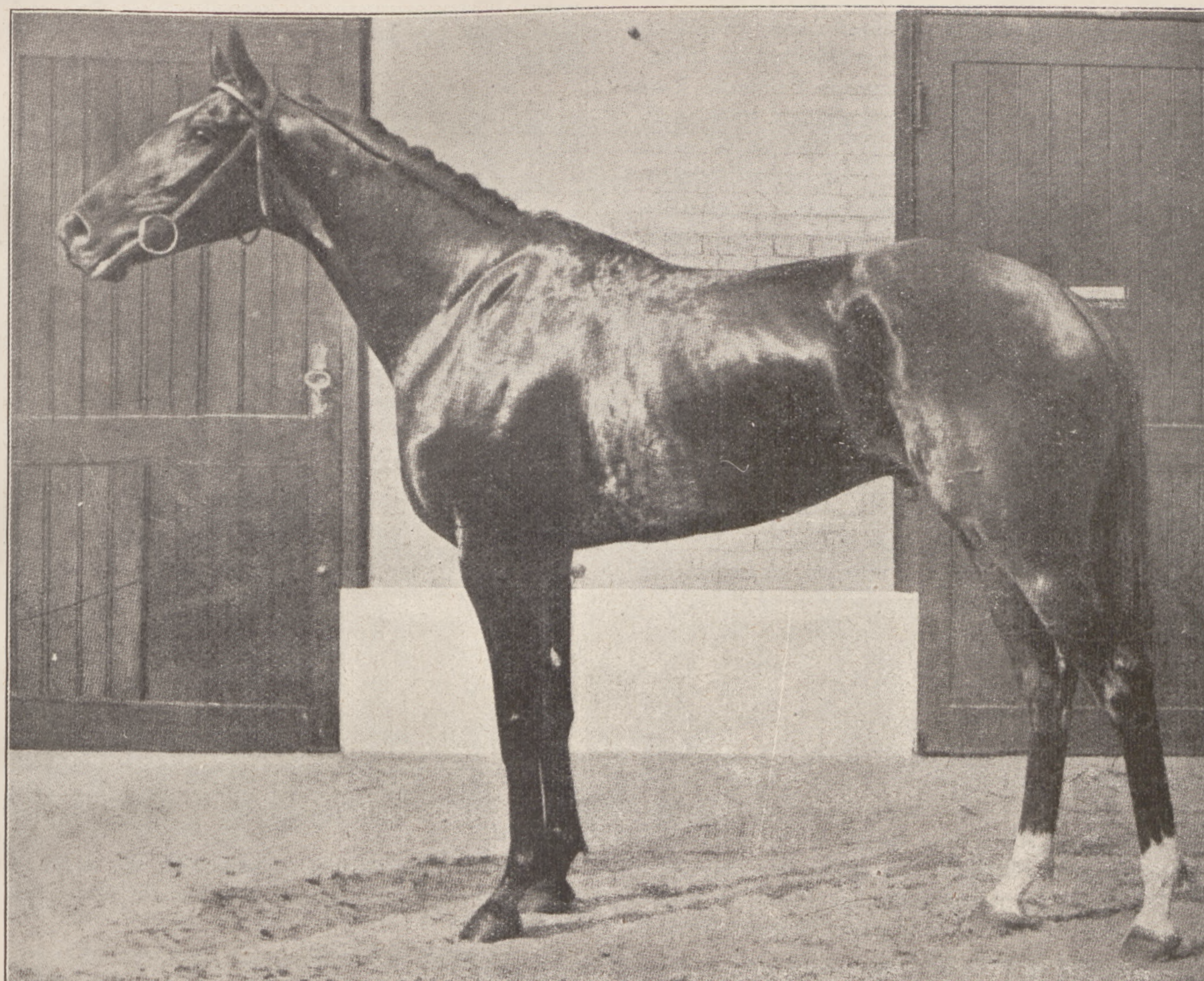
Józef Trzebiński.

Konie nabyte w Tanrowie nie pozostawiły jednak w stadzie w Miławczycach wybitnych śladów, natomiast opłaciło się nad wszelkie przewidywania nabycie przez J. Trzebińskiego w r. 1882 ze stada Niegowić w Małopolsce

od p. Atanazego Benoe trzech klaczy anglo-arabskich: „Fryga“, „Próbka“ i „Polmoodie“

„Polmoodie“, ur. w r. 1868 w stadzie Arcyksięcia Ernesta w Schönkirchen pochodziła po ogierze pełn krwi ang. Polmoodie (Melbourne—Burlesque) Off. G S Vol. II. p 228 od kl. orjentalnej po og. Aghil — Aga. Ogier ten maści wiśniowo gniadej rasy Koheylan--Adjuze urodzony w Arabji w r. 1851 nabyty był u Beduinów od szeika, szczepu Anaze Ruola przez pułk. Brudermana, wysłanego na Wschód w celu nabycia materjału czystej krwi arabskiej dla Stad. Państwowych austro-węgierskich. Aghil — Aga okazał się pierwszorzędnym reproduktorem; pozostawał w stadzie Babolna do r. 1865, poczem zakupiony został przez ks. Romana Sanguszkę do Chrestowieckiego stada. Krew ta rozeszła się prawie po wszystkich dzielnicach Polski, gdyż syn Aghil—Agi zwany „Aghil — Aga młody“, żyjąc przeszło 25 lat, przebywał długi czas w Gumniskach u ks. Eustachego Sanguszki, potem w Torskiem u p. Włodzimierza Siemiginowskiego, wreszcie w Chotowie w Wielkopolsce u p. Józefa Czapskiego.

Sądząc według bardzo rzadkiego portretu posiadanego przez piszącego Aghil-Aga (dziad Polmoodie) mało szlachetny, lecz jak na araba wyjątkowo potężnej i kościsiej budowy. Zdając sobie sprawę, że jedynie próby wyścigowe mogą wykazać wartość hodowlaną koni, a zarazem hodowlę podnieść i uczynić dochodową, należał Trzebiński wraz z Augustem Ostrowskim, Janem Zbijewskim, Marjanem Gruszeckim, ks. Lubomirskimi, hr. Władysławem, Romanem i Ludwikiem Morstinami, Janem Reszke, Adamem Michalskim, Stanisławem i Sergjuszem Niemojewskimi i innymi do założycieli Tow. Wyścigów Konnych pół krwi w Pławnie. Dziejom tego Towarzystwa należałaby się osobna monografja — tak wielkie miało ono znaczenie dla rozwoju hodowli koni wysokiej pół krwi zwłaszcza w ziemiach Kieleckiej, Piotrkowskiej i Radomskiej, — dla wyrobienia dzielnych jeźdźców gentelmanów i dla wiązania ze sobą, węzłami dozgonnej przyjaźni i sympatji, obywatelstwa ziemiańskiego polskiego, na polach wspólnego zamiłowania pracy i hodowlanego współzawodnictwa.



LUSIGNAN 3 l. og. gn. (Comrade i Lux) p. Ogden Mills, zwycięzca Prix Greffulhe we Francji.

Na meeting sierpniowy Pławieński cieszyliśmy się naprzód cały rok — wolne chwile zajęte były treningiem własnym i koni, a niezatarte pozostało wspomnienie odwiedzin i pogadanek sportowych w gościnnych Miławczycach, przypatrując się galopom miejscowych „craków“.

Józef Trzebiński umiał wykorzystać przyrodzone zdolności jeździeckie, tak doskonałych sportmanów, jak ś. p. hr. Potocki; hr. St. August Potocki, p. Adolf Bocheński. Wiele tryumfów odniósł też p. Radca St. Wotowski, gdy konie z Miławczyc współzawodniczyły pod wspólnemi barwami Jego i Trzebińskiego. Trzebiński wyrobił z domorosłych chłopaków stajennych bardzo wprawnych jeźdźców a znany nam dobrze, przyjaciołom domu, młody włościanin pocho-

dzący z sąsiedniej wsi „Master“ Józef Smak doglądał i dopomagał w przygotowywaniu koni niegorzej od angielskich zawodowców.

Na te czasy przypada rozwój hodowli koni w Miławczycach, dziećmi i wnukami klaczy „Polmoodie“ — o której piątem i szóstem już pokoleniu pomówimy w swojej kolei.

Polmoodie dała 16 źrebiąt; 8 w Niegowicie, 8 w Miławczycach. Padła w r. 1892 mając 24 lata. Polmoodie, tak jak ją pamiętam, była maści brudno-kasztanowatej — długa, głęboka na niskich nogach, niezbyt grubej kości, z ładną wschodnią odsadą ogona, z wybitnemi cechami szlachetności. typ bardzo żeński, z ogólnych linji może przypominająca Kincsem. Dała ona w Niegowicie: Palma, Filutka, Placid po Reginald; Barak Awatar, Trójka, Iwar po Bar-le Duc, i Pompon po Grand Coup; zaś w Miławczycach Polmodie II po Labancz, Habdank I i Habdank II po Labancz, (oba padły po urodzeniu) Urok, Kochanka i ostatni Mars po Mars (s. Highlander); Prezes i Konwersja po Magnat. — „Polmoodie II“ po Labancz synu Ostreger, a wnuku Stockwella, gniada bardzo potężnej budowy, i znakomitej akcji w galopie, biegała 8 razy, w tem 5 razy pierwsza, wygrywając 1385 rubli 78 kop.

„Urok“ ładny kasztan łysy, zarobił tylko 85 rb. „Kochanka“, duża, kasztanowata o bardzo posuwistym galopie i nieźle skacząca, współzawodniczyła też w Warszawie i w Carskim Siole biegała 21 razy, 9 razy pierwsza, wygrała 4953 rs. 50 kop. „Prezes“ po Magnat synu Kisber-öcse ciemno-gniady, bardzo dużego wzrostu, silnie związany, znoszący każdą wagę i na każdym dystansie potrafił wygrać próby na 1½, 2, 3, 4, 6 i 20 wiorst (te ostatnie pod p. St. Wotowskim). Biegał w Pławnie i w Warszawie 33 razy, wtem 14 razy pierwszy, 9 razy drugi; zdobył 7406 rb. 82 kop. Konwersja i ostatni Mars, w szrankach nie występowały.

Polmoodie II dała „Wodzireja“ po Magnat, „Polmoodie III“ po Check, biegała 24 razy wtem 13 razy pierwsza 5 razy druga, suma wygranych 6829 rs. 60 kop.; „Żagiel“ po Check, wygrał 388 rs.; „Pobudka“ po Hiawath wygrała 424 rb.; „Trzebinia“ po Kordjan, Krzyżak po Bellwether wygrał 322 rs, 85 kop; „Aksamitna kuzynka“ po Bellwether biegała w stajni ks. M. Radziwiłła wygrała 1050 rb.; „Szarotka“ po Idle Boy (biegała w stajni ks. M. R.) na torach prowincjonalnych i w Kijowie na 22 starty 12 razy pierwsza, 9 razy druga, wygrała 5680 rb. 95 kop.

„Koleba“ po Carlton, biegała w stajni ks. M. R. później w kolorach p. T. Daszewskiego i margr. Wielopolskiego 33 razy, wtem 23 razy pierwsza, 4 razy druga, wygrała 8466 rb. 64 kop.; „Pazdur“ po Dyngus wygrał 667 rb. 50 kop.; Dukat po Bizack wygrał 1335 rb.; „Elegant“ po Scotch boy i „Glista“ po Szreniawita nie biegały. Polmodie II po daniu 12 źrebiąt padła w r. 1908.

Druga córka Polmoodie—Kochanka dała: „Miss Enigma“ po Tryton; „Bogacz“ po Pity-Pilaty biegał 15 razy wtem 9 razy pierwszy 5 razy drugi wygrał 4280 rb. 95 kop.; „Storczyk“ po Bellwether, „Łobuz“ po To-on; „Kruk biały“ po Buisson Ardent; „Kochanka II“ po Szreniawita; „Dzierlatka“ po Claude Frollo biegała w stajni ks. M. R. 43 razy wtem 16 razy pierwsza 12 razy druga, 9 razy trzecia wygrała 7490 rb. 50 kop.; „Gazdzina“ po Szreniawita nie biegała.

Trzecia córka Polmoodie Konwersja sprzedana p. S. Epstein dała: „Kordelas“ po Bellwether“, wygrał 846 rb., „Korona“ po Kordjan biegała 19 razy wtem 9 razy pierwsza, 3 razy druga, wygrała 4025 rb.; „Kreolka“ po Konkordat wygrała 790 rb. 30 kop.; „Taktyka“ po Tryton, „Hrabina Cosel“ po Sezam i „Kongress“ po Granit nie biegały.

Z córek Polmoodie II — Polmoodie III dała „Polmoodie IV“ po Veronese, wygrała 1546 rb.; „Taternik“ po Idle Boy wygrał 505 rb. i „Sabała“ po Tryton; „Bu-Hamara“ po Rahu, „Delja“ po Szreniawita, „Elektor“ po Carlton wygrał 600 rb. „Trzebinia“ i „Garda“ po Szreniawita; „Polmoodie VI“ po Brachvogel, wygrała 1880 rb. i „Luks“ po Jour de Fete. Pobudka (Hiawath-Polmoodie II) dała „Zbójnika“ po Dyngus wygrał 183 rb. „Czajka“ po Szreniawita i „Popędź“ po Dyngus.

Trzebinia (Kordyan - Polmoodie II) dała „Niewiedzieć“ i „Ostatnią Trzebinię“ po Dyngus.

Polmoodie IV dała „Flondryn“ po Virad, wygrał 1806 rb. P o l m o o d i e V po Szreniawita, która wygrała tylko 1355 rb. z powodu złamania nogi w swym ostatnim wyścigu.

Szarotka (Idle Boy-Polmoodie II dała: „Fortel“ po Szreniawita wygrał 120 rb.; „Gejsza“ po Szreniawita. Dzierlatka: (Claude-Frollo — Kochanka) dała; „Mitra“ po Szreniawita.

Delja (Szreniawita — Polmoodie III) dała: „Korweta“ po Brachvogel, „Longinus“ po Jour-de-Fête i „Monopol“ po Orlando.

Kurozwęki, d. 8/XII 26.

(Dok. nast.) *Paweł Popiel.*

O rozszerzoną treść rodowodów.

Jest rzeczą aż nadto znaną, że jedną z zasadniczych podstaw nowoczesnej hodowli jest dokładna znajomość rodowodów. Od dawna już w hodowli pełnej krwi stosowano racjonalne łączenie prądów krwi i inbreedy na wybitne konie. Naogół w chowie pół krwi zasady te o wiele później zyskały sobie prawo obywatelstwa, nie mówiąc o „hodowli rodzinami“ (Familienzucht), która odegrała tak ważną rolę w hodowli konia austryjackiego pół krwi. Na zachodzie jednak już od lat mniej więcej trzydziestu niema poważniejszego stada od koni szlachetnych pół krwi do najcięższych stępaków włącznie, — w któremby nie stosowano przemyślanego teoretycznie, a na rozmaitych próbach zdatności opartego systemu połączeń hodowlanych. W ostatnich latach i u nas, za przykładem państwowej stadniny

w Janowie, coraz więcej hodowców konia pół krwi zaczyna hołdować nowym, na racjonalnem kombinowaniu inbreedów opartym metodom hodowli.

Czy jednak rodowody w dzisiejszej ich formie wystarczają nietylko do ułożenia inbreedu, lecz także czy dają nam podstawy do stosowania go w praktyce, t. j. czy dają a priori przekonanie o racjonalności takiego to, a nie innego połączenia, oraz pewne criterium o udaniu się danego eksperymentu? Jak wiadomo, źrebię urodzone z inbreedu może się i w rzeczywistości (nietylko na papierze) „wrodzić" w danego przodka, a może też mieć „krew" i wygląd zupełnie nie zamierzony.

Jeśli np. kasztanowaty vollblut potężnej budowy o nieco może cofniętem kolanie, urodzony w silnym inbreedzie na St. Simona wygra Derby, to niejeden hodowca, a każdy niemal właściciel stajni wyścigowej powie, że byłby to wybitnie udany produkt inbreedu. Koń urodzony w inbreedzie wygrał więc czy był czy nie był podobny do powtórzonego w rodowodzie przodka, — inbreed się udał.

Inaczej jednak patrzeć na to musi hodowca konia pół krwi, czy też orjentalnego. Eksterieur gra tu bowiem nierównie większą rolę niż u vollbluta. Jeżeli hodowca pół krwi ma do dyspozycji poprawną klacz i odpowiedniego ogiera, których krew umożliwia mu jakiś korzystny inbreed na sławnego z turfu konia, to nie będzie mu rzeczą obojętną wiedzieć, jakim był eksterieur tej sławy i o ile para mająca być skojarzoną, odpowiada wyglądowi przodka, do którego chcemy upodobnić potomka, względnie, jaki kształt może grozić mającemu przyjść na świat źrebięciu.

Krótko mówiąc olbrzymiem ułatwieniem dla hodowcy pół krwi byłoby znać wygląd konia, którego dziedzicznością chce obciążyć swój przychówek, tak dlatego, aby wiedzieć czy należy danego połączenia próbować, jak też by módz osądzić, czy i o ile mu się eksperyment udał. W tym celu musiałby każdy hodowca mieć trudny do zebrania album portretów, lub raczej fotografji sławnych koni, albo też treść dzisiejszych rodowodów musiałaby być rozszerzoną, t. j. do każdego rodowodu należałoby dodać krótki bodaj opis budowy, maści i wymiarów danego konia.

Wiem, że zestawieniu tylu „rysopisów" to rzecz nie łatwa, sądzę jednak, że książeczka podająca szczegóły o maści i wyglądzie kilkuset koni, na które nasza hodowla pół krwi najbardziej się musi oglądać, miałaby olbrzymie powodzenie, a co więcej, rzetelną, wobec konia polskiego zasługę. Tu przejdę do właściwego celu dzisiejszego artykułu: jako hodowca koni orjentalnych zajmuję się praktycznie przedewszystkiem rodowodami arabskimi. Otóż minie dobrych lat dwadzieścia lub więcej, nim hodowcy arabów będą mogli układać kombinacje prądów krwi, uzasadnione wypróbowaną dzielnością odleglejszych już męskich i żeńskich przodków. Dziś brak nam jeszcze tego najważniejszego criterium o wartości rodowodu. Mamy jednakże materjał hodowlany, który częściowo jest inbreedowany na kilkanaście koni wybitnych tak eksterieurem, jak (nieoficjalnie zresztą próbowaną) dzielnością i indywidualną potęgą dziedziczenia, że wymienię tu tylko: Bagdada, Abu—Chejla, Feruk—Chana, Batran—Agę, Abiata, Ben—Azeta, Abu—Arguba, Werneta, Indjanina, Vascodo—Gamę, Ibrahima



PRZED TRYBUNĄ CZŁONKOWSKĄ NA WYŚCIGACH KONNYCH W WARSZAWIE: stoją: dyr. Dep. Ch. K. p. F. Jurjewicz, poseł angielski p. Max-Müller, prezes T. Z. do H K. w P., A. hr Wielopolski, p. M. Zdziechowska, p. posłowa Max-Müller, radca posel. włoskiego Sapuppo i M. hr. Komorowski.

czy Aghil—Agę, Arslaza, Mahmud—Mirzę, Jusufa, Amurata, Amurat—Bayraktara i Obejana i t. d.

Mamy tedy materjał inbreedowany na rozmaite wybitne konie i tworzymy dalej na nie inbreedy ale przeważnie zupełnie na oślep, nie wiedząc niemal nic o tych przodkach, najczęściej nawet nie znając ich maści i wyglądu. Robi ktoś np. inbreed na Mahmud—Mirzę, rodzi się z tego czupurne źrebię z „szczupaczym" pyskiem i z dartym ogonem — hodowca jest zachwycony - ale nie wie nic o właściwem powodzeniu swojej pracy, bo nie wie nawet jak ów np. Mahmud—Mirza, do którego źrebię miało być podobne, wyglądał

Naturalnie, że zebranie większej ilości portretów koni arabskich, szczególnie dziś po wojnie jest dla pojedyńczego człowieka i trudne i kosztowne. „Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego" z czasem zgromadzi i uprzystępni swoim członkom niektóre podobizny. Narazie wielkie znaczenie dla każdego hodowcy miałyby bodaj niejakie dane o maści i wyglądzie przodków jego przychówku Uważam, że bardzo ciekawy i pożyteczny dla każdego z hodowców byłby dokładny rodowód jego koni z odsyłaczami co do maści, wzrostu i t. p. cech występujących w nim koni, szczególnie tych, na które porobione są inbreedy. Takie rodowody powinien sobie sam każdy hodowca koni orjentalnych, sporządzić. Tu właśnie chcę podzielić się z moimi pp. Towarzyszami po fachu i zamiłowaniu, paru źródłami, gdzie sporo potrzebnych do zestawienia takich rodowodów, szczegółów znaleźć można. Wymienię tu przedewszystkiem: hr. Wrangla „Ungarns Pferdezucht", Tom I, p. Bojanowskiego, „Za końmi na Wołyń i Ukrainę" oraz „Sylwetki koni orjentalnych i ich hodowców", Dr. B. von Łukomski: „Das arabische Pferd in Slavuta und anderen Gestüten des südwestlichen Russlands", wreszcie „Księga Stad Koni orjentalnych", wydana przez Tow. Gospodarcze, Lwów, 1909 r. Jest to praca nieco żmudna i sama w sobie jeszcze podstaw do sądzenia przychówku nie dająca, ale jeśli hodowca, który zadał sobie trud zebrania danych o jakim blizkim przodku swego koia, a oprócz tego miał możność oglądnięcia kilku bodaj koni, od owego przodka pochodzących lub w inbreedzie na niego wychowanych, będzie mógł kiedyś wśród swego przychówku rozpoznać, na jakiego konia dany źrebak poszedł, to takie przeświadczenie da każdemu, kto konia kocha i pracuje nad nim świadomie—tyle radości, że mu się kreślenie żmudnego rodowodu i zbieranie rozproszonych danych, sowicie opłaci.

Franciszek Raciborski.



WYŚCIGI KONNE W WARSZAWIE: Eskorta wygrywa łatwo od Daniny, 5 maja.

Sprawy hippiki.

Każdy sport jest — jak to dobrze wiemy — ściśle związany z zasadą współzawodnictwa, która ma znów swe podłoże i uzasadnienie w osobistej ambicji sportsmenów. Psychologiczna płaszczyzna, na której te ambicje poszczególnych jednostek się ścierają, może być różnorodną. I tak np. nieco odmienne czynniki psychologiczne składają się na ambicje u dwuch ze sobą walczących bokserów, niż u lekkoatlety, dążącego do pobicia ostatniego rekordu światowego. Ambicja dwuch pierwszych zawodników jest bardziej osobową, bezpośrednią, a zatem prymitywniejszą, tego ostatniego zaś bardziej rzeczową, pośrednią, odgrodzoną nieraz od swego rywala czasem i przestrzenią, czyli subtelniejszą, a nawet w pewnym sensie kulturalniejszą. Bądź co bądź, w jakiejby formie ta ambicja nie występowała jest ona zawsze fundamentem tej rywalizacji, która prowadzi nas w sporcie przez trudy i znoje do palmy zwycięztwa. Temu



WYŚCIGI KONNE W WARSZAWIE: Start 8 maja: Aral, Tamerlan i Boruta.

to moralnemu bodźcowi zawdzięczamy powstanie, istnienie i rozwój wszelkich sportów. Główną areną zaś współzawodnictwa sportowego są przedewszystkiem wszelkie publicznie urządzane zawody, których typ i rodzaj przeróżny być może.

Powyższe zasady stosują się oczywiście też do sportu konnego, a więc i do hippiki, w której to, dzięki racjonalnemu zrozumieniu oraz ofiarnej pracy miarodajnych jednostek, zdołaliśmy zająć w Europie jedno z pierwszych miejsc. Wykazały to dostatecznie sukcesy naszych jeźdźców, występujących już od szeregu lat na międzynarodowych zawodach za granicą. Takie tory konkursowe są bowiem dla hippiki właśnie tą areną sportowego współzawodnictwa, tym terenem, na którym rozstrzygają się walki jednostek i zespołów o zwycięstwo.

Według sposobów, za pomocą których staramy się wyeliminować zwycięzców, możemy konkursy hippiczne podzielić na dwie główne grupy:

I. Konkursy zwyczajne, czyli takie, w których czas jest wprawdzie ograniczony, jednak rozgrywka odbywa się na pewnej ilości stopniowo podwyższanych przeszkód.

II. Konkursy myśliwskie, czyli takie, w których czynnikiem rozgrywającym jest osiągnięcie lepszego czasu.

Dla przejrzystości pomijam tu trzeci, tylko z kombinacji dwuch poprzednich wynikający sposób, a polegający na tem, że jeźdźcy rozgrywają na pewnej większej (4—6) ilości jednorazowo podwyższonych (nie ponad 5—10 cm.) przeszkodach, przy równoczesnem zastosowaniu rozgrywki czasowej. Jest to sposób może jeszcze z wymienionych najracjonalniejszy, aczkolwiek dzisiaj prawie zupełnie nie używany.

Każdy z tych dwuch wyżej wymienionych systemów posiada wprawdzie swe zalety, ale też i kardynalne wady. Wady te, początkowo niejako w zarodku prawie niedostrzegalne, urastają w miarę rozwijania się sportu do tak rażących rozmiarów, że z biegiem czasu muszą spowodować upadek danego systemu.

I tak był czas, w którym cała Europa hołdowała systemowi konkursów zwyczajnych. W miarę jednak stopniowo wzrastającego napływu coraz to lepszych i racjonalnie opracowanych koni na tory konkursowe, przeistoczyły się takie konkursy, a raczej ich rozgrywki w rekordowe skakanie wzwyż na poszczególnych przeszkodach. Zboczenie z drogi racjonalnej celowości było już tak rażące, że czemprędzej nawrócono do systemu drugiego, czyli do konkursów myśliwskich. Dziś już zawładnął ten system prawie całą Europą (prócz Anglji) i stoi on obecnie u swego szczytu.

U nas w Polsce zarysowało się wprawdzie początkowo coś w rodzaju dążności do samodzielnego stworzenia własnej drogi wyjścia jednakowoż pod wpływem i urokiem zagranicznych urządzeń tego rodzaju (na ten czas przypadają bowiem właśnie nasze pierwsze występy na torach zagranicznych) poszliśmy po krótkim wahaniu za drogowskazami naszych zachodnich konkurentów. Był to poniekąd dla nas krok konieczny, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że bez niego, rozwijając nasz własny, lecz jeszcze nowy system, nie bylibyśmy zdołali w tak szybkim czasokresie skutecznie stawić czoło jeźdźcom zagranicznym. Na początek łatwiej nam było iść szeroko utartym szlakiem zachodu, niż szukać nowych, chociażby może nawet bardziej celowych dróg własnych. Z drugiej strony, jednak, musimy sobie powiedzieć: Szkoda,—bo kto wie, zważywszy nasze narodowe zdolności jeździeckie, do jakich rezultatów nas te poszukiwania doprowadzić mogły!?...

Powiedziałem powyżej, że system konkursów myśliwskich stoi obecnie u nas u szczytu swej ekspansji. Niestety jednak właśnie te wyżyny noszą w sobie już zarzewie jego zagłady. W szybkim tempie wzrastająca konkurencja na polu hippiki sprawiła i tu już tak silne uwypuklenie pewnych błędów, iż niemal z dniem każdym zarysowuje się wyraziściej początek jego końca. I ten system schodzi obecnie—wprawdzie w innym kierunku, niż poprzednio omawiany — lecz z niemniej logiczną koniecznością z drogi, wiodącej do racjonalnego celu, jakim dla hippiki, bez wątpienia, jest i pozostanie przedewszystkiem „czystość", czyli techniczne opanowanie i doskonałość skoku. Jakaż jest

bowiem zasadniczo różnica między konkursem, którego tor wynosi około 1500 mtr. i na którym pędzą jeźdźcy z szybkością nieraz nawet większą, niż 650 mtr. na minutę, a odpowiednio urządzonymi biegami przeszkodowymi, jak steeple chase individuell lub cros country? Jeszcze jeden krok dalej w tym kierunku, a ze zdziwieniem spostrzeżemy, że stoimy nie na placu konkursowym, lecz na torze wyścigowym! Do kroku tego już niezbyt daleko i wobec raz wziętego rozpędu jest on, według wszelkiego prawdopodobieństwa, nie do uniknięcia! A potem co będzie? Potem, stanąwszy znowu na rozdrożu, albo nawrócimy do raz już wspomnianego systemu trzeciego, czyli, jak go nazwałem kombinowanego, albo — będziemy musieli się już zawczasu oglądnąć za zupełnie nowym!!

Tu jednak więc trzeba będzie przedewszystkiem zdać sobie sprawę, w jakim kierunku powinny zdążać takie poszukiwania? By odpowiedzieć na to pytanie, musimy ułan w polu wieźć pilny rozkaz lub meldunek. Od konia tego rodzaju wymagamy więc pewnych mu już wrodzonych (fizycznych i psychicznych) zalet, oraz piewien stopień technicznego opanowania go (ujeżdżenie, którego częścią i rezultatem jest naskakanie). Sprawdzianem tych zdolności końskich mają być w pewnej mierze właśnie konkursy hippiczne. To też sposób ich urządzania, oraz system wyróżniania odpowiednich koni, musi się ściśle stosować do wymogów praktycznego życia.

A więc przeszkody winny, co do typu i wyglądu, być takie, jak je spotykamy w terenie, brane muszą być one w takim tempie, jaki nam w terenie dyktują z jednej strony chęć lub potrzeba jak najszybszego przebycia pewnej większej przestrzeni, (t. j 6—10 klm., a nie kilkaset metrów), z drugiej zaś warunki, w jakich ją pokonać musimy (przedewszystkiem profil i nieznajomość danego terenu). W praktyce będzie to tempo, którego zasadnicza szybkość wyniesie



WYŚCIGI KONNE W WARSZAWIE: po wyścigu, przed wagą.

wpierw uzgodnić nasze zapatrywania co do celu, o jaki nam tu chodzi, lub też chodzić powinno, a wtedy dopiero będziemy mogli szukać takich dróg, któreby nas zdołały do niego doprowadzić.

Wiemy i zgadzamy się chyba wszyscy w tem, że celem konkursów hippicznych nie jest i nie może być wykonywanie jakichś cyrkowo-akrobatycznych sztuczek, nawet wtedy, jeśliby one były źródłem zadowolenia dla jeźdźców, a miłą rozrywką dla publiczności. Konkursy hippiczne mają inne, bardziej realne zadanie. Są one pokazem, a przedewszystkiem próbą konia terenowego (myśliwskiego), czyli konia, który potrafi przebyć w dobrym galopie kilka kilometrów terenu, urozmaiconego przeszkodami najróżniejszego rodzaju.

Praktyczne tempo takiego galopu podają nam na polowaniach psy gończe, podążające za śladem zwierzyny. Takim samym też, mniej więcej, galopem będzie musiał 350 metrów na minutę. Nie znaczy to jednak, by na konkursie, który, będąc próbą, daje dogodniejsze, niż teren warunki (równy i jeźdźcom znany parkur), nie można ją było nieco zwiększyć. Szybkość ta jednak nie powinna nigdy wychodzić po za ramy możliwości stosowania jej chociażby w przeciętnie łatwym terenie. Powiedziałem powyżej, że przeszkody muszą być brane i rozumię to dosłownie, gdyż na torze konkursowym strącona przeszkoda oznacza w terenie przeważnie upadek konia i jeźdźca i, co często zatem idzie, częściową lub zupełną niezdolność jego do dalszego wykonania zamiaru lub zadania (wojsko).

Zdarza się wprawdzie nieraz, że koń, zawadziwszy w terenie o (stałą) przeszkodę tylko kopytem, przebywa ją bez upadku, mimo to jednak taki nie zupełnie „czysty" skok, nigdy nie będzie posiadał naszego pełnego zaufania, (na konkursach służą do różniczkowania tych skoków takiety). Nie bardzo jest więc logicznem nagradzanie na

konkursach koni, które otrzymały czasem nawet dość pokaźną ilość karnych punktów za popełnione błędy. Otrzymują one nagrodę nieraz tylko dlatego, że przypadkowo nie stawały do zawodów lepsze od nich konie. Z drugiej strony zaś niesprawiedliwością można nazwać nieprzyznanie koniowi nagrody, mimo „czysto" przebytego parkuru wyłącznie z tej racji, że miał on o 1/5 sekundy gorszy czas niż inny, lub też dlatego, że na rozgrywce skoczył ostatecznie jego szczęśliwszy rywal o 5 cm. wyżej i to nieraz strącając przytem ową przeszkodę.

Nie wdając się już w bardziej szczegółową analizę powyższych argumentów, sądzę, iż wystarczą one do uzgodnienia naszych pojęć o podstawach hippiki, oraz posłużą nam, jako wytyczne dla dalszej naszej pracy.

(Dok. nast.). *Por. Romaszkan.*

Grudziądz, 1927 r.

Kwestja opłacalności i sposobów popierania hodowli konia szlachetnego pół krwi.

Myślą przewodnią niniejszego i innych artykułów w tym przedmiocie, jest zagadnienie opłacalności i zbytu produktów hodowli konia pół krwi.

Francja przechodziła taki stan krytyczny swej hodowli także tylko szlachetnego konia w latach 1904 do 1909.

W tym czasie zmniejszyła się ilość rocznie przedstawianych Komisji remontowej koni o 200 sztuk, co stwierdził 14.II 1912 r. ówczesny minister spraw wojskowych w parlamencie w rozprawie nad budżetem tegoż ministerstwa. W tym samym czasie spadła ilość klaczy pokrywanych ogierami pełnej krwi z 23000 w r. 1903 na 14385 w r. 1909, czyli o 26%, podczas gdy ilość klaczy pokrywanych państwowemi ogierami typu pociągowego podniosła się z 40.000 w r. 1903 na 49.325 w r. 1910. W roku 1909 krył ogier pełn krwi 30 klaczy, ogier pół krwi 36 klaczy, a norfolkbreton 67 klaczy. W grudniu 1911 r. kosztowało 6 miesięczne źrebie szlachetne od 50 do 300 fr., a 6 miesięczne mulątko 400 do 750 fr. (U nas cena rocznego źrebaka chłopskiego równa się cenie 6 tygodniowego prosięcia!). Pomimo tego stanu rzeczy podnosił się stale eksport (naturalnie przeważnie koni pociągowych) z 23.000 w r. 1901 na 30.000 w r. 1910.

Na to zareagował rząd — i to nas najbardziej interesuje — nie podwyższeniem cen za remonty, tylko systemem nagród, znanych zresztą ogólnie, z których najwydatniejsza „prime de majoration" przyznawana komisyjnie, a nie przez przewodniczącego Komisji remontowej, a wynoszącą od 250 do 2000 fr. doprowadzała do tego, że przy maksymalnej ówczesnej cenie 1800 fr. w miejscowości Caën w r. 1911 koń „Farand" (po „Cotentin" pł kr. ang i „Cigale") kosztował rząd 3500 fr. a klacz „Euph rba" (po „Orange" cz. kr. ar. i „Ewa" pł. kr ang.) w Tarbes 2400 fr.

Może stosunkowo w większej mierze jak rząd, zajęły



WYŚCIGI KONNE W WARSZAWIE: trybuny w dn. 5 maja.

się ratowaniem hodowli konia szlachetnego prywatne stowarzyszenia między któremi wybija się: „Société d'encouragement à l'élevage du cheval du guerre francais", jako takie, które za zadanie sobie postawiło podniesienie chowu konia wojskowego. Założone w r. 1898 liczyło w r. 1911 przeszło 40.000 członków, rozdało nagród na wystawach, konkursach i t. p. w r. 1907 — 56.650 fr., a w r. 1911 — 85.000 fr. Ciekawe jest następujące zestawienie źródeł dochodów na nagrody rozdane przez to towarzystwo w r. 1910: 1800 fr. od rządu + 8900 fr. — własne (wkładki członkowskie) + 2300 fr. od gmin (w których odnośne imprezy były urządzane) + 700 fr. od departamentów + 5650 fr. z różnych źródeł (przeważnie dobrowolne składki).

Z zestawień nagradzanych koni, publikowanych co rok przez towarzystwo, dowodzą następujące 2 konie, jakie pieniądze mogły one przynieść swemu hodowcy lub wiele

mogły zarabiać rocznie na swe utrzymanie, pomimo że nie były pełnej krwi:

1. „Espoir" (po „Beaujolais" i „Alerte", właść. Godefroy w Urou (Orne).

w r. 1907:	Alençon Concours de chevaux de selle	1000 fr.
	Caën Concours hippique	200 „
	Saumur Société cheval de guerre	400 „
	Deauville Concours hippique	150 „
w r. 1908:	Saumur Société cheval de guerre	3500 „
	Caën Concours hippique	400 „
	Deauville Concours hippique	400 „
	Falaise Concours hippique	400 „
	Le Pin Cross Country	600 „
w r. 1909:	Paris Concours hippique	1200 „
	Prix de la ville de Paris (złoty medal i)	1000 „
	Rouen (nagroda honorowa i)	400 „
	Saumur 3 nagrody	1800 „
	Caën Concours hippique	300 „
	Deauville Concours hippique	400 „
	Le Pin Cross Country	200 „
	Razem	12350 fr.

2. „Taridondon" (po „Lykan" od „Margot", właść. Guy w Caën).

w r. 1908:	Caën Concours de chevaux de selle	400 fr.
	„ Concours hippique	150 „
	Deauville Concours hippique	350 „
w r. 1909:	Alençon Concours de chevaux de selle	700 „
	Paris Société hippique francaise	700 „
	Rouen Concours hippique	300 „
	Saumur Société du cheval de guerre	3000 „
	Lion-sur-Mer Concours hippique	350 „
	Deauville Concours hippique	150 „
	Razem	6100 fr.

Szczęśliwe, bogate społeczeństwo, mogące takiemi sumami dysponować na cele patrjotyczne i idealne.

Z przytoczonych faktów i dat widać, że Francuzi zrozumieli, że sprężyną, umożliwiającą wszelką produkcję jest opłacalność, i że bez dania koniom możności zarabiania na koszta swego utrzymania, nie ma możności korzystnej sprzedaży, która decyduje o opłacalności hodowli, jak każdego innego przedsiębiorstwa. Usunięcie powodów tej nieopłacalności może nastąpić tylko sztucznie przez ingerencję rządową, bo rozwój stosunków ekonomiczno-gospodarczych wyklucza opłacalność tej hodowli. Fundusze, które dotąd kładły fundamenty pod hodowlę konia szlachetnego i stworzyły już polską hodowlę pełnej krwi, powinny być już dziś skierowane w znacznej mierze na zapewnienie przyszłości tej hodowli, zwłaszcza, że jej rodzona matka, pełna krew już zaczyna okazywać niebezpieczną konkurencję: każdy ewentualny amator na konia wierzchowego, konkursowego, naturalnie, tembardziej i wyścigowego, choćby do najmniejszych biegów myśliwskich, woli nabyć zabezcen braka ze stajni wyścigowej, który mniej kosztuje, jak dobrze wychowany szlachetny 3 latek pół krwi, a więcej nim na torach prowincjonalnych zarobić może, jak pół krwią.

System pomocy rządowej powinien, wnioskując logicznie, iść w 3 nierozerwalnie ze sobą złączonych kierunkach, które dotychczas zaledwie słabo naszkicowane, powinny, aby rozważyć na szali, doczekać się jaknajszybszego, zdecydowanego i śmiałego wykończenia:

1) Hodowca powinien mieć możność na wystawach brać nagrody za 3 i 4 letnie konie pół krwi.

2) Oficerowie powinni mieć do najdalszych granic umożliwiony kredyt rządowy do nabywania koni pół krwi na własność.

3) System prób wszelkiego rodzaju dla koni pół krwi powinien być we wszystkich centrach hodowlanych odpowiednio rozbudowany.

Wobec tego, że społeczeństwo polskie jeszcze przez długie lata, zapewne, nie będzie mogło się zdobyć na tego rodzaju idealny i patrjotyczny wysiłek, jaki społeczeństwo francuskie wykazało (zresztą w łatwiejszych latach przedwojennych), cały ciężar znalezienia odpowiednich sposobów zabezpieczenia opłacalności tej hodowli spada na czynniki kierujące hodowlą w kraju, a głównie może na Ministerstwo Spraw Wojskowych!

Mieczysław Kruszewski.

Lubów (Wschod. Małop.).

Wyścigi konne w Warszawie.



Dzień III, 5 maja.

Nareszcie trochę ciepła, a nawet często świeciło słońce. Tor jednak po rannym deszczu był rozmiękły. Zapisy niewielkie, udział koni jeszcze mniejszy, jak to bywa zazwyczaj na początku sezonu, co jest w tym roku bardziej wytłumaczone ze względu na to, że z powodu spóźnionej i opłakanej wiosny nie wszyscy trenerzy zdecydowali się przygotować konie do początkowych wyścigów, i nie mogli wyrobić sobie o nich zdecydowanego zdania.

Wyścig pierwszy wygrała prawie łatwo Buława, wyprzedzając na początku linji prostej jedynego przeciwnika Demagoga.

W drugim—zupełnie pewne zwycięztwo odniósł Dunajec, który prowadził gonitwę i wygrał o 3 dług. od Murmana, również jedynego konkurenta.

Bebuś dosiadany przez chłopca, który po raz pierwszy uczestniczył w wyścigach, prowadził cały czas i wygrał b. łatwo o 5 dług. od finiszującego Czarodzieja. Jeździec jego, chłopiec Kusznieruk dobrze ruszył ze startu, z pewnością wytrawnego żokieja oglądał się na linji prostej za pobitymi przeciwnikami i z bardzo pewną miną wracał po zwycięztwie do wagi. Na każdego początkującego jeźdźca zwracamy szczególniejszą uwagę ze względu, iż znaczna większość naszych żokei, jak na swój fach, jest już w podeszłym wieku. Happy Lover kończył wyścig kulawy.

W doskonałym stylu „ze skręconym łbem" Eskorta II, która miała ciężkie wyścigi w wieku dwuletnim, pobiła Daninę, Fugę i Frasquitę I. Eskorta II prowadziła na całej przestrzeni gonitwy przed konkurentkami, które szły cały czas w tym samym porządku.

Omal nie spóźnił się Edynburg, bijąc w ostatniej chwili Valerę, idącego do linji prostej za prowadzącym nie szybkiem tempem Erosem. Na linji prostej miał dobry moment Samum.

Dukat, po przejściu kilkuset metrów za narownym nawet i na robocie Luxem, który ruszył z galopu na 200 metrów przed startem, zajął czoło gonitwy i zdawało się wygrywał łatwo Przed trybunami musiał się jednak bronić zawzięcie od ataku Avance

W ostatniej gonitwie Pan Leon przodował cały czas i na początku prostej odszedł od przeciwników bez najmniejszego trudu.

Rezultaty gonitw.

I. Nagr. 800 zł. dla 3 l. og. i kl. Dystans około 2100 mtr.

Buława 3 l. kl. siwa (Ratlejack i Bodrog) p. K. Dzierzbickiego, ż. Kucharski — 1

Demagog — 2. Wygrane o 1 dług. w 2 m. 29 s Tot. 15 zł.

II. Nagr. 900 zł. dla 4 l i st. og. i kl. Dystans około 2100 mtr.

Dunajec 4 l. og. gn. (Teorban i Medora) H. ks. Lubomirskiego i p M. Radwana. ż Fomienko — 1

Murman — 2. Wycofane: Pan Leon i Bianka II. Wygrane o 3 dług. w 2 m. 25 s. Tot. 19 zł

III. Nagr. 700 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dystans około 1600 mtr.

Bebuś 4 l. og. c-siwy (Blue Danube i Artémis) p. M. Róga, chł. Kusznieruk — 1

Czarodziej — 2, Belladona - 3; b m. Happy Lover. Wygr. o 5 dług. w 1 m. 48 s Tot. 39, fr. 18 i 19 zł.

IV. Nagr. 1200 zł. dla 3 l. og. i kl Dystans około 2100 mtr.

Eskorta II 3 l. kl. kaszt. (Oszczep i Bourgogne) H. ks. Lubomirskiego i p. M. Radwana, ż. Fomienko — 1

Danina — 2, Fuga — 3; b. m. Frasquita Wygr. o 3 dług. w 2 m. 27½ s. Tot. 16, fr. 13 i 17 zł.

V. Nagr. 1000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dystans około 2100 mtr.

Edynburg 4 l. og. kaszt. (Morganatic i Riga) p. K. Plisowskiego, ż. Górecki — 1

Valera — 2, Monitor — 3; b. m. Samum i Eros Wycofany Dunajec. Wygr. o ½ dług. w 2 m. 24 s. Tot. 20, fr. 12 i 12 zł.

VI. Nagr. 900 zł. dla 3 l. og. i kl. Dystans około 1300 mtr.

Dukat 3 l. og. kaszt. (Morganatic i Wiosna) st. „Topór", ż. Chatisow — 1

Avance — 2, Arpad — 3; b. m. Luxe. Wygr. o 1 dług. w 1 m. 26 s. Tot. 41, fr. 15 i 13 zł.

VII. Nagr. 800 zł. dla 4 l. i st. koni. Dystans około 2100 mtr.

Pan Leon 4 l. og. c.-gn. (Fils du Vent i Gumdrop) p. M. Róga, ż. Sakowicz — 1

Chobot — 2, Czeczuga — 3. Wygr. w 2 m 25 s. o 8 dług. Tot. 19 zł.

Dzień IV, 7 maja.

Dzień był nawet słoneczny, co nie często zdarza się tej wiosny—tor elastyczny.

Gonitwy rozpoczęły się wyścigiem z płotami. Do 1600 mtr. wolno prowadziła Jemioła przed Alfą II i Nimfą. Następnie Jemioła szarpnęła (33), pociągając za sobą Nimfę; odpadła b. szybka Alfa II. Na linji prostej Jemiołę po walce wyprzedziła Nimfa, wygrywając pewnie o 1 dł.

Bardzo łatwo wygrał Nabab, bijąc prowadzącą gonitwę Elmę II i dalekiego Dumnego, który przez dłuższy czas trzymał się blisko zważywszy dużo lepsze od niego towarzystwo.

Efektowną walką zakończył się wyścig, w którym, dzięki nadzwyczajnym wysiłkom i umiejętności żokieja Dugana, Don Carlos wyprzedził na finiszu Arno. Ten ostatni prowadził początkowo b. wolno, a od słupa na dyst. 1600 mtr zaproponował tempo 31 sekund 500 mtr na torze elastycznym. Około przejazdu do przednich koni bardzo zbliżył się Chum i kończył gonitwę nie daleko za nimi.

W następnym wyścigu wyszło do startu 9 koni. Wygrał go łatwo Ataman, galopujący do linji prostej w środku pola. Prowadził do tego miejsca przed Jakim Takim, Delice i Arystokratką, Jack, który, w chwili, gdy go minął Ataman, odpadł gwałtownie. Atamana dosiadał chł. staj. Stasiak. Trudno mu się dziwić, że wygrywając b. łatwo użył bata: debiut i zwycięztwo po raz pierwszy w życiu sprawiły, że, widocznie niestalowe, nerwy nie wytrzymały.

Nadzwyczaj ciekawie zakończyła się gonitwa trzecia. Prowadził ją stary wyścigowiec i reproduktor, Azamat, który na ostatnim zakręcie odpadł Za nim szły Cecora II, Liwiec Hajdamak, Durban, Ciocia Basia i z trudem podążający Umizg. Na prostej walczyły Cecora i Hajdamak. Kiedy ogier zyskał już przewagę, gwałtownym rzutem zbliżyły się Ciocia Basia i Umizg, walcząc zacięcie, a ponieważ konie szły po torze dosyć szeroko, jeden tylko sędzia u mety mógł prawidłowo określić porządek, w jakim cztery przednie konie minęły celownik.

Ładnym finiszem żokieja Pasternaka zwyciężył Alembik, bijąc pole na czele z Dziwakiem, który prowadził go do dużych trybun. Blisko za nimi doszły Lakhme i Amor.

W ostatniej gonitwie dwa nieznoszące walki konie nadzwyczaj łatwo wyprzedził Benjamin.

Stajnia p. M. Bersona dnia tego wygrała trzy wyścigi, stwierdzając, że jej konie są w dobrej bardzo formie.

Rozultaty gonitw

I. Nagr. 800 zł. Wyścig z płotami. Dystans około 2400 mtr.

Nimfa 4 l. kl. kaszt. (Namorob i Tillery) A. hr. Morstina, chł. Gajewski — 1

Jemioła II — 2, Alfa II — 3. Wycofane: Chobot, Liwiec i Kin Fo. Wygr. o 1 dług. w 3 m. 4 s Tot. 16 zł.

II. Nagr. 1200 zł. dla 4 l. i st og. i kl. Dystans około 1600 mtr.

Nabab pełn. og. gn. (Vadi Halfa i Nabotoris) p. M. Bersona, ż. Pasternak — 1

Elma II — 2, Dumny — 3. Wygr. o ½ dług. w 1 m. 44 s. Tot. 16 zł.

III. Nagr. 1000 zł. dla 3 l. og i kl. Dystans około 2100 mtr.

Don Carlos 3 l. og c.-gn. (Harlekin i Beate) J. hr. Czarneckiego, ż. Dugan — 1

Arno — 2, Chum — 3. Wycofane: Dziwak, Ententa, Oleś i Herkules. Wygr. o 1 dług. w 2 m. 22 s. Tot. 15 zł.

IV. Nagr. 700 zł. dla 3 l og. i kl. Dystans około 1600 mtr.

Ataman 3 l. og. gn. (Alaric Victor i Kaśka) p. M. Bersona, chł. Stasiak — 1

Delice—2, Arystokratka—3; b. m. Jaki Taki, Wieszczka Fal, Jack, Arlekin, Parys i Jaazband. Wycofane: Fryne, Don Jouan, Magda, Izydor Katz i Grand Joy. Wygr. o 4 dł. w 1 m. 46 s. Tot. 35, fr. 17, 24 i 38 zł.

V. Nagr. 800 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dystans około 1600 mtr.

Hajdamak 4 l. og. gn. (Morganatic i Helenka) Grona oficerów 9 pułku Strz. Kon., ż. Magdaliński — 1

Ciocia Basia — 2, Umizg — 3; b. m. Cecora II, Durban, Azamat i Liwiec. Wycofany Granat II. Wygr. o szyję w 1 m. 45$^1/_2$ s. Tot 54, tr. 13, 15 i 13 zł.

VI. Nagr. 900 zł. dla 3 l. og. i kl. Dystans około 2100 mtr.

Alembik 3 l. og. kary (Alaric Victor i Electra) p. M. Bersona, ż. Pasternak — 1

Dziwak — 2, Lakhme — 3; b. m. Amor, Komtur, Oleś, Pan Prezes i Niedola II. Wycofane: Ententa i Chum. Wygr. o $^1/_2$ dług. w 2 m. 21 s. Tot. 78, fr. 22, 17 i 30 zł.

VII. Nagr. 700 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dystans około 2100 mtr.

Benjamin pełn. og. kaszt. (Biniou i Real Lace) H. bar. Maltzan, ż. Bryk — 1

Czarodziej—2, Herburt —3. Wycofana Tanina. Wygr. o 3 dł. w 2 m. 27 s. Tot. 41 zł.

Dzień V, 8 maja.

Wyścigi odbywały się na torze elastycznym i już znacznie podeschłym. Publiczności bardzo dużo. W programie dwie znaczniejsze nagrody. Pierwszą z nich przeznaczoną dla koni 4-letnich i starszych wygrał Aral, bijąc o łeb Borutę i 2 dł. Tamerlana. Boruta, który już stwierdził swoje zdolności stayerskie, prowadził jednak gonitwę nie spiesząc się, chociaż przeciwników należy zaliczyć do koni szybkich. Dlatego też Aral w połowie linji prostej minął go więcej niż o długość, u słupa jednak zdołał utrzymać przewagę zaledwie z różnicą łba. Tamerlan przeszedł znacznie lepiej niż poprzednio.

Drugą większą nagrodę wygrała Armagnac'iem również stajnia p. M. Bersona, której konie są w doskonałej kondycji. Początkowo starał się dotrzymać mu pola Farmazon, a następnie atakowała go na finiszu bezskutecznie Aurora II. Baroness i Farmazon doszły do mety w znacznym odstępie za przednimi końmi.

Gonitwę pierwszą dnia tego wygrała dosyć pewnie Niobe o $^1/_2$ dł. od Byle Jakiego, za którym w znacznym odstępie przyszła Gloriola. Konie cały dystans przeszły w tym samym porządku.

Herkules niespodziewanie pobił Ave, wygrywając łatwo i wziąwszy inicjatywę na siebie już na 1500 mtr. przed metą. Ave wracała skaleczona w nogę.

Dosiadana tym razem przez lepszego jeźdźca Mary, prowadziła wbrew zwyczajowi wyścig i wygrała go pewnie od dobrze finiszującego Iruna. Bijou z ostatniego miejsca zbliżała się na prostej do przednich koni, lecz ostatecznie została trzecią o 2 dł. za drugim koniem

Wygrał wyścig Kmicic, ale po walce stoczonej z Lady Szereną. Na pierwsze miejsce wyszedł gwałtownym rzutem na przedostatnim zakręcie, dokąd galopował za Doriklesem, Magdą, Kin Fo i Paxem. W tempo gonitwy nie wpadał Florydor. Magda, jak tylko minął ją Kmicic, odpadła na czwarte miejsce.

Ponieważ tor podsechł, Schlingel zrobił wyścig o wiele lepszy i prowadząc cały czas, wygrał bardzo łatwo gonitwę, bijąc Cicero, Edzia i Erosa.

Rezultaty gonitw.

I. Nagr. 800 zł, dla 3 l. og. i kl Dystans około 1600 mtr.

Niobe 3 l. kl. gn. (Parachute i Erika) p. M. Butkiewicza, j. Kordacz — 1

Byle Jaki — 2, Gloriola — 3. Wygr. o 1$^1/_2$ dł. w 1 m. 45$^1/_2$ s. Tot. 15 zł.

Nagr. 1200 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dystans około 2100 mtr.

Herkules 3 l. og. kary (Illuminator i Helenka) p. S. Mroczkowskiego, chł. Twardzisz — 1

Ave — 2, Dziadek — 3. Wycofany Farmazon. Wygr. o 3 dług. w 2 m. 21 s. Tot. 38 zł.

III. Nagr. 3000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dystans około 2200 mtr.

Aral 5 l. og. c.-gn. (Arak i Alcantara) p. M Bersona, ż. Pasternak — 1

Boruta — 2, Tamerlan — 3. Wycofana Ave. Wygr. o łeb w 2 m. 27 s. Tot. 31 zł.

IV. Nagr. 900 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dystans około 1600 mtr.

Mary pł kl. gn. (Fidelio i Cocarde) p. L. Dydyńskiego, ż. Magdaliński — 1

Irun — 2, Bijou — 3; b. m. Goliath i Juljusz. Wycofane: Roksana, Maskarada, Morgat B W. i Schlingel. Wygr. o 1 dł. w 1 m. 44 s. Tot. 39, fr. 21 i 19 zł.

V. Nagr. 3000 zł. dla 3 l. og. i kl. Dystans około 1?00 mtr.

Armagnac 3 l. og. c.-gn. (Alaric Victor i Nabotoris) p. M. Bersona, ż. Pasternak — 1

Aurora II — 2, Baroness — 3; b. m. Farmazon. Wycofany Jack. Wygr. o 1 dług w 1 m. 23 s. Tot. 23, fr. 13 i 16 zł.

VI. Nagr. 700 zł. dla 3 l. og. i kl. Dystans około 2100 mtr.

Kmicic 3 l. og kaszt. (Morganatic i Battaglia) p M. Róga, ż. Sakowicz — 1

Lady Szerena — 2, Happy Jack — 3; b. m. Magda, Pax II, Dorikles, Florydor, Erica i Kin Fo. Wygr. o 2 dług. w 2 m. 21$^1/_2$ s. Tot. 34, fr. 17, 27 i 18 zł

VII. Nagr. 1000 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dystans około 1600 mtr.

Schlingel pełn og. gn. (Dark Ronald i Smart) p. K. Dzierzbickiego, ż. Kucharski — 1

Cicero — 2, Edzio — 3; b. m. Eros. Wycofane: Herkules, Eden Pan Prezes i Chum. Wygr. o 2 dług. w 1 m. 43 s. Tot. 51, fr. 24 i 17 zł.

Dzień VI, 10 maja.

Zimno, silny wiatr, tor dobry. Publiczności dużo.

W pierwszej gonitwie którą był wyścig z płotami, wielką niespodziankę zrobił Cerberus, bijąc w ostatniej chwili o łeb Blady Niko, za którym był faworyt Diomed II, Herburt i Fraszka.

Eden, prowadząc, wygrał bardzo łatwo o 5 dług. od Flosa, który na linji prostej minął a następnie znacznie wyprzedził Izydora Katza.

Niektórzy mówią, że niema wyścigu, kterego rezultat możnaby napewno przewidzieć. Jakby potwierdzając to zdanie, Menzalaric przegrała do Dziryta, z którym początkowo szła łeb w łeb, potem wyprzedziła go, lecz już na początku prostej widoczne było, że wyścig przegrała. Mamy wrażenie, że forsowanie tempa przez tak szybką klacz nie jest może wskazane i odbija się ujemnie, szczególniej w następnych wyścigach. Dunajec, który ruszył źle i początkowo nie podążał za prowadzącą parą, w ostatniej chwili zbliżył się bardzo.

Pewnie wygrał Delfin bijąc finiszującego Florestana. Przed zakrętem na prostą Fanaberja próbowała zawiązać

walkę z przodującym na całym dystansie zwycięzcą, lecz zaraz odpadła.

Dziadek do stajen szedł drugi za Promiennym, następnie wyszedł na czoło i wygrał łatwo o 3 dług. od finiszującej Roksany, która z opóźnieniem ruszyła ze startu.

W licznem towarzystwie łatwo zwyciężyła Belladona, bijąc Monte Catini i finiszującą z dalekiego miejsca Eleonore. Prowadziła do prostej linji Renata przed Monte Catini, Belladoną, Polish Cobem i in.

Ostatnią gonitwę, prowadząc z miejsca do miejsca, wygrał Pan Prezes, który kilka dni przedtem w podobnem towarzystwie biegał źle, mając poprzednio dobry wyścig.

Rezultaty gonitw.

I. Nagr. 700 zł. Wyścig z płotami dla 3 l. i st. koni. Dystans około 2100 mtr.

Cerberus 4 l. og gn. (Bancar öcscse i Glaneuse) p. K. Gajewskiego, chł. Chomicz — 1

Blady Niko — 2 Diomed — 3; b. m. Herburt i Fraszka. Wygr. o łeb w 2 m. 31 s. Tot 315, fr 87 i 26 zł.

II. Nagr. 1000 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dystans około 1300 mtr.

Eden 4 l. og. kaszt. (Fils du Vent i Blaustrumpf) p. E. Grzybowskiego, ż. Czernuszenko — 1

Flos — 2, Izydor Katz — 3. Wycofany Dukat. Wygr. o 5 dł. w 1 m. 26 s. Tot. 15 zł.

III. Nagr. 2000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dystans około 1600 mtr.

Dziryt 5 l. og. sk.-gn. (Bob i Belgja) p. K. Dzierzbickiego, ż. Kucharski — 1

Menzalaric — 2, Dunajec — 3. Wygr. o 3 dł. w 1 m. 44 s. Tot. 60 zł.

IV. Nagr. 1200 zł. dla 3 l. og. i kl. Dystans około 1600 mtr.

Delfin 3 l. og. gn. (Harlekin i Combres) J hr. Czarneckiego, ż. Dugan — 1

Florestan — 2, Dukat — 3, b. m. Fanaberja. Wycofany Flos. Wygr. o 1 dług. w 1 m. 43½ s. Tot. 21, fr. 12 i 14 zł.

V. Nagr. 800 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dystans około 2100 mtr.

Dziadek 4 l. og. gn. (Raróg i Belgja) p. K. Dzierzbickiego, ż. Kucharski — 1

Roksana — 2, Promienny — 3; b. m. Caryca i Czeczuga. Wycofane: Tanina, Granat II i Diomed II. Wygr. o 2 dług. w 2 m. 20½ s. Tot. 18, fr. 14 i 23 zł

VI Nagr. 700 zł. dla 4 l. i st og. i kl. Dystans około 1600 mtr.

Belladona 5 l. kl. gn. (Rewera i Graise) p. S. Mroczkowskiego, j. Nowicki — 1

Monte Catini — 2, Eleonore — 3; b. m, Polish Cob, Renata, Derwisz, Rozmaryn i Sawantka. Wycofany Herburt. Wygr. o 3 dług. w 1 m. 44½ s. Tot. 46, fr. 13, 13 i 13 zł.

VII. Nagr. 900 zł dla 3 l. og. i kl. Dystans około 1600 mtr.

Pan Prezes 3 l. og. kaszt. (Schalk i Pergettü) Grona oficerów 9 pułku Strz. Kon., ż. Magdaliński — 1

Tukora — 2, Wulkan — 3; b. m. Aino II, Dereń i Ilkor. Wygr. o dług w 1 m. 45 s. Tot. 52, fr. 25 i 36 zł.

K R O N I K A.

KRAJOWA

— **W niedzielę, 16 maja** rozegrane zostaną pierwsze klasyczne wyścigi tegoroczne w Warszawie: **„Nagr. Rulera“** i **„Nagr. im. J. hr. Zamoyskiego“**. Zarówno w jednej, jak i w drugiej próbie trudno przewidzieć zwycięzców, ze względu na nierówną jeszcze kondycję koni: czy wygra Fala III, Figaro, Egmont lub Armagniac, czy Demon pobije Forwarda i Borutę? Dziś w znacznej mierze zależy to od gotowości.

— **Wiadomości Wyścigowych** wyszły z druku Nr. Nr. 8 i 9-ty. W sezonie wyścigów warszawskich organ urzędowy wychodzić będzie stale w poniedziałki i piątki każdego tygodnia.

— **22-gi dzień Wyścigów Konnych w Warszawie** odbędzie się nie 7-go czerwca, jak mylnie zostało wydrukowane w Kalendarzyku Wyścigowym — lecz 6-go czerwca w poniedziałek.

— **Międzynardowe konkursy hippiczne w Warszawie.** Na międzynarodowe konkursy hippiczne, które, jak wiadomo, odbędą się między 27 maja a 7 czerwca w Łazienkach, zgłosiły dotychczas udział dwie ekipy: francuska i węgierska.

Francja wysyła 5 zawodników w osobach: por. Bacistalli Robert, por. Roux Jakób, por. de Foulouque Jakób, por. Gudin de Vallesin i por. Clave. Ten ostatni jest jednym z najgroźniejszych współzawodników, gdyż w konkursach w Ameryce zdobył jedną z najważniejszych nagród, skacząc na wysokości 2,2 m.

Wykazał przytem niezwykły hart, bowiem w zawodach tych zwalił się wraz z koniem na ziemię, złamał żebro, wywichnął rękę i pomimo to, po przyjściu do przytomności, dosiadł konia i brawurowo wziął przeszkodę wysokości 2,2 m. Skakał na koniu „Nevermore“.

Węgry wysyłają 4 jeźdźców wojskowych i 4 cywilnych. Nazwiska zawodników nie są dotychczas znane.

Z Polaków wezmą udział w zawodach następujący jeźdźcy: ppłk. Rómmel, mjr. Toczek, rotmistrze: Królikiewicz, Antoniewicz, Lewicki, Załęga, Suski, Bukraba, por. Szosland, Najwort, Starnawski, Święcicki, Pieczyński.

— **Pomorskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Grudziądzu** zawiadamia, iż swój „S z m p i o n a t k o n i a“ z powodu wypadającego jednocześnie Mistrzostwa Wojsk Polskich w Warszawie, zmuszone jest przenieść na dzień 16 czerwca, w którym odbędzie się próba ujeżdżenia. Próba wytrzymałości odbędzie się w dniu 17-go czerwca, a próba w skokach przez przeszkody (konkurs hippiczny) — 19-go czerwca.

Terminy reszty zawodów i wyścigów pozostają **bez zmian** t, j od 11-go do 19-go czerwca.

Termin zapisów upływa o g. 13-ej dn. 14-go czerwca.

— **Niobe,** 3 l. kl gn. p. M Butkiewicza 13-go maja uległa ciężkiemu wypadkowi. Kiedy wychodziła na robotę, w bramie zsunęło się na niej siodło, czem podrażniona klacz rzuciła się na ustawione na przejeździe kozły i poraniła się ciężko. Jest nadzieja uratowania klaczy.

— **Societatea Nationala pentru Imbunatatirea Rasei Cailor** (Rumuńskie T-wo Poprawy Ras Końskich, Bukareszt Bulwar Bratiano N. 72) podaje za pośrednictwem Tow. Z. do H. K. w P. warunki meldunków do następujących gonitw:

Nagroda im. generała Praporgesco (3 lipca 1927 r.) 100.000 lei—15.000 lei—9.000 lei—6.000 lei. Jeźdźcy czterech pierwszych koni otrzymują nagrody honorowe. Gonitwa wojskowa z płotami dla wszelkich koni wszelkiego pochodzenia 4 l. i starszych, dosiadanych przez oficerów służby czynnej armji sprzymierzonych (w mundurze). Dystans około 4.000 mtr.

Waga: 4 l. 67 kg., 5 l. 71 kg., 6 l. i st. 72 kg. Konie, które w r. 1927 wygrały gonitwę z przeszkodami wartości 40.000 lei niosą $2^1/_2$ kg., dwie gonitwy z przeszkodami tejże wartości lub jedną gonitwę z przeszkodami wartości 60.000 lei—5 kg. nadwagi.

Konie rumuńskie nie korzystają z żadnej ulgi wagi.

Meldunki zamykają się dn. 6 czerwca. Stawka 750 lei, z czego 450 lei przepadku, jeśli koń zostanie wycofany przed dniem 1 lipca.

Właściciele, którzy nie zameldowali swych koni w dn. 6 czerwca, mogą uczynić to dn. 1 lipca za opłatą 2.250 lei i bez prawa przepadku.

Nagroda im. kapitana Paul Moruzi (7 lipca 1927 r.) 40 000 lei—7.000 lei—2.500 lei. Gonitwa z płotami wojskowa Handicap. Dla koni, które przyjmowały udział w gonitwie o nagrodę im. Generała Praporgesco (za wyjątkiem zwycięzcy), dosiadanych przez oficerów służby czynnej armji sprzymierzonych (w mundurze). Dystans około 3500 mtr.

Handicap będzie ogłoszony 4 lipca o 18 g. Wyjątkowo w tym handicapie będą handicapowane i te konie, które nie biegały 2 razy w wyścigach przeszkodowych w Rumunji.

Stawka 300 lei do dnia 4 lipca
Przepadek 180 lei „ „ 5 lipca

Gonitwy będą rozegrane na torze Floresca pod Bukaresztem. PP. oficerowie otrzymują bezpłatny przejazd od granicy rumuńskiej do Bukaresztu, konie zaś bezpłatny transport. Boksy w Bukareszcie będą zarezerwowane. W sprawie furażu będą poczynione wszelkie ułatwienia.

Meldunki i opłaty za wpisowe należy kierować do Sekretarjatu Tow. Z. do H. K. w Polsce, do dn. 5 czerwca włącznie *). Osoby zainteresowane uprasza się również o porozumienie się w Sekretarjacie T. Z. do H. K. w Polsce w sprawie transportu.

— Nieuznanie tożsamości klaczy Ma Jalousie. Dn. 29.IV r. b. przedstawiono w czasie sprawdzania wieku i tożsamości koni kl. Ma Jalousie ur. w 1925 r., własność i hodowli J. hr. Alvensleben-Schönborn. Kl. Ma Jalousie jest zapisana do P. S. B. jako kasztanowata z gwiazdą (Dod. I do II t. P. S. B. str. 23). Przedstawiona klacz okazała się gniadą z gwiazdą. Wobec powyższego Zarząd na posiedzeniu w dn. 7.V r. b. postanowił nie uznać tożsamości przedstawionej klaczy Ma Jalousie z klaczą tej samej nazwy, wpisanej w P. S. B. i nie dopuścić jej do współzawodniczenia w gonitwach, przeznaczonych wyłącznie dla koni zapisanych do ksiąg stadnych.

— W stadzie Śmiłów, urodziły się po „Promieniu" w miesiącu kwietniu, źrebięta pełnej krwi od „Espérance" (Sirdar i Esmeralda) ogier gniady, od „Sandomierzanka" (Habicht i Pirouetka) klacz siwa, od „Pirouetka" (Quo Vadis i Pirouette) ogier kasztanowaty.

Wszystkie klacze kryte są „Parsifalem".

— Na ogólno-polskie zawody konne, zapowiedziane jako impreza, mająca poprzedzić Wystawę Sportową we Lwowie, napłynęły z powodu ogólnego zainteresowania, jakie obudziły, tak liczne z całej Polski zgłoszenia, że urządzająca je sekcja hippiczna była zniewolona pierwotny ich program znacznie rozszerzyć. Zawody odbywać się będą na lwowskiem boisku sokolem pod parkiem łyczakowskim, rozpoczną się w piątek dnia 13 maja, o godz. 14.30 i trwać będą przez sobotę i niedzielę, dnia 14 i 15 maja, w obu tych dniach również od godziny 14.30.

— Rozgrywki w „Polo" na Wystawie Sportowej. W sygnalizowanym już poprzednio turnieju gry w „polo", który w szeregu innych imprez z okazji Ogólno-Polskiej Wystawy Sportowej we Lwowie pod kierownictwem p. Gen. Stanisława Sochaczewskiego z Poznania na dzień 16 czerwca b. r. się organizuje, staną do walki o puhar wędrowny warszawskiego Polo Klubu dwie drużyny, warszawska i poznańska. Zawody te dotychczas nie znane we Lwowie będą jako rewelacyjna atrakcja Wystawy Sportowej z pewnością z olbrzymiem zainteresowaniem powitane przez wszystkich miłośników sportu, gdyż „polo" należy do starszych i szlachetniejszych gier, zagranicą bardzo popularnych i objętych programem igrzysk Olimpjady.

Polem gry jest boisko o długości około 300 yardów (270 m.), a 150 yardów (137 m.) szerokości, otoczone podobnie jak pole gry hockeyu na lodzie bantami. Bramki sporządzone są z dwóch słupów wysokości około 3 yardów, (2,74 m.) odpowiednio molowanych; odległość zaś między bramkami nie może być mniejsza jak 250 m. Piłką w którą zawodnicy zaopatrzeni w odpowiednie kije uderzają, jest kula drewniana o średnicy 3 cm. Drużyny, z których każda składa się z 5 uczestników rozgrywają zawody na niskich koniach o niezwykłej wytrzymałości i ruchliwości. Czas trwania gry wynosi 5 × 10 m. z krótkiemi przerwami. W skład konnej komisji sędziów zaproszono pp. Alfreda hr. Potockiego z Łańcuta, attaché wojsk angielskiego poselstwa Charles Bridge'a, prezesa warszawskiego Polo-Klubu Gen. Eugenjusza Rodziewicza i sekretarza Zarządu Polo-Klubu w Warszawie mecenasa Tadeusza Michalskiego.

— Udoskonalenie metod pielęgnacji konia. Od dłuższego czasu zagranicą, a szczególniej w Ameryce czynione były próby zastąpienia pracy ludzkiej przez zastosowanie mechanicznych aparatów przy czyszczeniu koni. Próby te dotąd w ten czy inny sposób szwankowały, nie osiągając dodatnich rezultatów. Dopiero od niedawna znane elektrotechniczne zakłady Siemens—Szukert udoskonaliły ideę, zastosowawszy połączenie zwykłego elektrycznego odkurzacza ze szczotką-zgrzebłem.

Całość składa się z aparatu, pomieszczającego motorek ze zbiornikiem na kurz,—połączonego z jednej strony kilkumetrowym przewodem z kontaktem w ścianie, a z drugiej strony zaopatrzonego w rotacyjną linkę, na końcu której osadzona jest szczotka zgrzebło. Czyszczący konia zakłada sobie szczotkę tę na rękę i w sposób zwykły używa jej, wodząc ręką po całym ciele konia, nie wyłączając kończyn.

Konie, szybko przywykłszy do niezbyt głośnego szumu motoru, zachowują się zupełnie biernie przy operacji oczyszczania skóry.

Zastosowanie aparatu takiego, zastąpienie pracy ręcznej przez mechaniczną, ma doniosłe skutki, zważywszy na ogromną oszczędność czasu, redukcję siły roboczej, dokładniejsze oczyszczenie konia nietylko powierzchownie, lecz połączone z masażem skóry, niezanieczyszczanie stajni (zimą) kurzem i łupieżem, szkodliwie działającym na organy oddechowe i oczy, niedrażnienie wrażliwych koni brutalnem i nieumiejętnem nieraz tarciem go zgrzebłem lub za ostrą szczotką (z wyrywaniem liniejącej wiosną szerści) po kończynach i słabiznach i t. p.

*) Termin ten może ulegnie zmianie i będzie przedłużony odpowiednio do terminów obowiązujących w Rumunji. (*Przyp. red.*).

Żałować należy, że metoda ta nie znajdzie u nas szerszego zastosowania z powodu braku elektryfikacji na prowincji, w majątkach i stadninach Przypuszczalnie jednak można tę siłę elektryczną zastąpić przez korbę ręczną, i jakkolwiek czyszczenie konia wymagałoby pracy 2 ludzi, (jak to ma miejsce przy maszynach do strzyżenia koni), to jednak skrócenie czasu pracy z dokładniejszym rezultatem jej pokrywało by i tak wydatek na pracę 2-go stajennego poruszającego aparat korbą.

Aparat ten jednakowo dobrze służy przy czyszczeniu koni, jak i bydła i psów, prócz tego może być zastosowany do wyłapywania much w stajniach i oborach, jak również do odkurzania pokojów mieszkalnych.

Ch. mjr.

KOMUNIKATY.

— W № 8 urzęd. „Wiadomości Wyścigowych (z dn. 6-go maja r. b.) ogłoszono:

Trenerzy posiadający pod swą opieką więcej niż jedną stajnię. w wypadkach zapisywania do jednej gonitwy koni z dwóch różnych stajen, z tym, iż jeden idzie w roli leadera, obowiązani są, na zasadzie Uchwały Zarządu z dn. 26 kwietnia r. b., deklarować to p r z y m e l d u n k a c h, przyczem konie będą w tym wypadku umieszczane na programie pod jednym numerem dla totalizatora pojedyńczego. W razie niezłożenia deklaracji, konie będą umieszczane pod różnymi numerami i muszą być obowiązkowo przeciw sobie wyjeżdżane.

— Komunikat dla Prasy o Zawodach Konnych o Mistrzostwo W. P. 1927 roku.

Bezpośrednio po zakończeniu Międzynarodowych Zawodów Konnych w Warszawie, z inicjatywy Szefa Departamentu Kawalerji Min. Spraw Wojsk. — odbędą się w Warszawie doroczne Zawody Konne Armji o Mistrzostwo W. P.

Kierownictwo Zawodami objął cz p o. Z-cy Szefa Dep. Kawalerji ppłk. Szt. Gen. Bogusz Roland, mając do pomocy Komitet z mjr. S. G. Dworakiem Kazimierzem na czele.

Zawody te będą się składać z 4 prób, które odbędą się między 8—12 czerwca b. r.

Próba I. Wzorowej jazdy przepisowej, odbędzie się w ujeżdżalni Szwadronu Sztabowogo M. S. Wojsk. w dniu 8 czerwca o godz. 9 rano.

Próba II. Władanie białą bronią i strzelanie z pistoletów na tym samym terenie — nazajutrz, t. j. dnia 9 czerwca o godz. 9 rano.

Próba III. (Bieg dystansowy) próba wytrzymałości konia — w najbliższych południowych okolicach Warszawy, będą miały miejsce w dniu 10 czerwca, początek o godz. 6 rano (Miejsce startu i meta będą podane później).

Warunki tego biegu są następujące: Ogólna przestrzeń do przebycia wynosić będzie około 30 klm., które należy przebyć w czasie 1 godz. 45 min. 1 sek. Porządek biegu.

a) Bieg w terenie. 6000 mtr. w czasie 25 minut. Tempo 240 mtr. na minutę.
b) Bieg z przeszkodami (steeple chase) 3200 mtr. norma czasu 6 minut 24 sek. Tempo 500 mtr. na minutę
c) Bieg drogami 15000 mtr. w czasie 1 godz. $2^1/_2$ min. Tempo 240 mtr. na minutę.
d) Bieg na przełaj (cross country) 5000 mtr. — 12 przeszkód, wysokości 1 m. 10 cm. i szerokości 3 mtr. Czas przebycia 11 min. 5 sek. Tempo 450 mtr. na minutę. Waga minimalna 80 kg. Siodłanie przepisowe rzędu ofic.

Próba IV. Konkurs Hippiczny. 12 czerwca, niedziela, początek godz. 16 na terenie Międzynarodowych Zawodów Konnych (Łazienki). Próba składać się będzie z 10 przeszkód na dystansie 700 mtr. Tempo 375 mtr. na minutę. Przeszkoda wysokości do 1 m. 10 cm i 3 mtr. szerokości o charakterze możliwie zbliżonym do naturalnych: wał ziemny, barjera, mur, sąg drzewa, oxer, bramka, płot, bankiet, passage de route, rów.

Do współzawodnictwa w Zawodach, dopuszczone będą grupy pułkowe, które zwycięsko wyjdą z rozgrywek Korpusowych.

Oprócz nich do Centralnych Zawodów, dopuszczeni będą $^1/_3$ oficerów współzawodników z najlepszym wynikiem indywidualnym w Korpusie.

Zakwaterowani będą uczestnicy oficerowie w koszarach 1 D. A. K. im. gen. Bema.

Luzacy i konie zaprowiantowani i zafurażowani w szwadronie sztabowym M. S. Wojsk.

Transport oficerów, luzaków i koni koleją do Warszawy na koszt Skarbu.

— Wyścigi konne w Poznaniu.

DZIEŃ I. Niedziela 1 maja. (Pochmurno, tor dobry).

600 zł. Gon. z płotami.

Terefere, 5 l. og. gn. J. Stokowskiego, po Madjar i Strypa (74 kg.) j. Eljasz 1. Iwo 2. Bianca 3. 2400 mtr.— w 2 m. 54 s.

500 zł. Gon. płaska. Wlk. Izby Roln.

Achilles, 3 l. og. kary K. Żychlińskiego, po Alman i Carmen (66 kg.) kap. Bylczyński 1. Rosa 2 Sapho 3. 1800 mtr.— w 2 m. 6 s.

400 zł. Gon. płaska.

Lipka, 3 l. kl. kaszt. F. hr. Honckla, po Laudanum i Morawa (54 kg.) chł. Siedlecki 1. Mrok 2. Horodenka 3. Bez miejsca: Delicieux (54 kg.). 1300 mtr.—w 1 m. 29 s.

600 zł. Gon. płaska.

Kinmal, 4 l. og. sk. gn., pół krwi, rtm. Mirnege, po King's Idler i Malakka (50 kg.) chł. Augustyn 1. Czekan 2. 1600 mtr.—w 1 m. 50 s.

400 zł. Gon z płotami.

Importe, pł. kl. kaszt. L. Żychlińskiego, po Biniou i Ilsebill (76 kg.) j. Sulik 1. Carnmoney 2. Lala 3. 2100 mtr —w 2 m. 38 s.

600 zł. Gon. z przeszkodami.

King Show, pł. wał. kaszt. Grona Of. 7 D. A. K. po King's Zenith i How do Yu; (74 kg.) kpt. Bylczyński 1. Boston 2. Banco 3. 2800 mtr.—w 4 m. 11 s.

300 zł. Gon. z przeszkodami wojskowa.

Purcary, O Sz. Kaw. (76 kg.) por. Kozłowski 1. Oda-Brygada 2. Myszek 3. Bez miejsca: Carmen Magda. 3200 mtr.—w 4 m. 55 s.

— Stajnie treningowe.

Stajnia trenera publicznego.

Manager Leon Rydigier.

Trener Michał Małęda.
Żokiej Józef Dorosz.

Bronisław Szwejcer.

6 l. og. gn. Ten (Blue Danube i Kalaena),
5 l. og. gn. Liwiec (Oszczep i Kalaena),

3 l. og. gn. Jaki Taki (Mości Książe i Bajka) ½ krwi,
3 l og gn. Byle Jaki (Mości Książe i Durna) ½ krwi,
2 l. kl. gn. Runa (Manton i Kalaena),
2 l. kl. gn. Rista (Manton i Bajka) ½ krwi.
2 l kl. gn. Mista (Manton i Durna) ½ krwi.

Henryk Cichowski i A. i J. Bronikowscy.

3 l. og. kary Dziwak (Carabas i Chuckle),
3 l. og. gn. Demagog (Carabas i La Renteria),
2 l. og. gn. Etyl (Carabas i Risotta),
2 l. og. gn. Ghazi (Manton i 41 Czerkies),
2 l kl. sk.-gn. Ekstaza (Carabas i Red Start),
2 l. kl. sk.-gn. Erna (Carabas i La Renteria).

Stanisław Maryewski.

4 l. og. kaszt. Eldorado (Morganatic i Rodja),
4 l. og. gn. Samum (Parachute i My Baby),
3 l. kl. gn. Korea (King's Idler i My Baby).

Czesław Baczyński.

3 l. kl. kaszt. Promienista (Promień i Piruetka),
2 l. kl. kaszt. Śmiłowianka (Promień i Piruetka).

Bronisław Karwowski.

3 l. kl. kaszt. Fortuna (Manton i Habe),
3 l. og. kaszt. Florydor (Balthazar i Slivka).

Bogdan Ziętarski.

2 l. og. sk.-gn. Morwind (Icy Wind i Mur),
2 l. og. sk.-kg. Pex Ball (Balthazar i Pexi).

Witold Święcicki.

3 l. og. gn. Albatros III (Fils du Vent i Fürstinkrone) ½ krwi.

Kazimierz Gajewski.

4 l. og. gn. Cerberus (Bancar Ocscse i Glaneuse),

Stado Beheń.

3 l. kl. szp. Esperia (Kelet i Przemiana).

Stajnia Habdank.

2 l. og. gn Poranek (Postas i Stettin).

Józefat Budny.

2 l. kl. gn. Plajta (Pergament i Hampton Girl)

A. Gniazdowski.

2 l. og. gn Goniec (Manton i Kerdesz).

Leon Rydigier.

5 l og gn. Promienny (Promień Esperance),
2 l. kl gn. Droga (Lord Sundridge i Unja) ½ krwi.

ZAGRANICZNA.

— **Do Czechosłowackiego Derby** na rok 1928 my zostały zapisane konie p. A. Olszowskiego i Grona oficerów 9 p. Strzel. Konnych.

— **Propozycje tegorocznych wyścigów w Baden-Baden** zostały nam nadesłane i są do przejrzenia w naszej redakcji.

— **Chester,** 3 maja.
Chester Vase, 2230 Ł, 1½ mili.
Lone Knicht 3 l. og. gn, 7 st. 1 lb. (All Alone i Historie) E. lady Torrington, ż. A. Burns—1
Pantera (4 l. og. kaszt, 9 st. 8 lb.)—2, Maidstone (3 l. og. kaszt., 7 st. 4 lb.); b. m. 5 koni.
Wygrann ¾ dł. w 2 m. 40 s.
Cota 100 : 15.

— **Coty na Derby angielskie.**

Call Boy 4 : 1	Money Maker 12 : 1
Sickle 6 : 1	Sledmere 14 : 1
Adam's Apple 7 : 1.	Shian Mor 14 : 1
Hot Night 10 : 1	Applecross 16 : 1.
Fourth Hand 12 : 1	

— **Kempton Park,** 6 maja.
Prince of Wales Stakes 1509 Ł, 1¼ mili.
Tattoo 3 l og. gn (Galloper Light i Torchlight) A. de Rothschilda, ż Perryman—1
Legistater—2, Blue Boy—3; b. m 2 konie.
Wygr. o głowę w 2 m 9⅕ s.
Cota 6 : 1.

— **W Rundschau für Vollblutzucht und Rennsport,** wyd. R. v. Bunsowa w Kolonji, ukazał się artykuł p. P. Popiela pod tytułem: Rok wyścigowy 1926 w Polsce.



Uprzejmie prosimy Sz. Prenumeratorów o wczesne wpłacanie prenumeraty, gdyż zatrzymywanie opłaty sprawia nam trudności w nakładzie naszego pisma.

Redaktor i Wydawca M. RADWAN. Druk K. Kowalewskiego, Warszawa Piękna 15.